

Rząd USA najczęściej prosi o dane użytkowników Google

29 czerwca 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Google udostępniło szczegółowy raport na temat informacji, o jakie rządy różnych państw prosiły w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Google w odróżnieniu od działającej na chińskim rynku wyszukiwarki Baidu stara się nie cenzurować wyników wyszukiwania, a co więcej, dzieli się na bieżąco informacjami dotyczącymi tego, jak rządy różnych państw próbują wpływać na firmę.

W najnowszym raporcie dotyczącym transparentności korporacja podzieliła się m.in. danymi na temat liczby żądań związanych z usuwaniem treści, które obejmują usługi takie, jak Gmail, YouTube, Blogger czy oczywiście wyszukiwarkę Google.

Okazuje się, że polskie władze zwracały się do Google aż 272 razy, jednak tylko 12 proc. ich próśb związanych z udostępnieniem informacji zostało częściowo lub w całości spełnionych.

Liderem jeśli chodzi o żądania dotyczące udostępniania treści jest rząd USA, który tylko w ciągu sześciu miesięcy przesłał do Google aż 4601 takich próśb. W przypadku Amerykanów, aż 94 proc. tego typu podań zakończyło się podaniem wszystkich bądź części wnioskowanych informacji na temat internautów.

Google stwierdza również, że jest zobligowane do podawania niektórych informacji przedstawicielom prawa, jednak stara się przy tym chronić prywatność użytkowników i szczegółowo analizuje każdy przypadek. Gigant z Mountain View na swoim blogu napisał także, że jeśli jest taka możliwość, firma informuje o udostępnionych informacjach również samych użytkowników.

Jednym z najczęstszych powodów w związku z którymi policja wnioskuję o usunięcie danych treści z usług Google jest zniesławienie, natomiast szczegółowe informacje na temat procedur firmy można znaleźć [w raporcie \(jęz. angielski\)](#).

Opracowanie: Adrian Nowak

Na podstawie: Google Blog

Źródło: [Dziennik Internautów](#)